

D. Emeis, LERNPROZESSE IM GLAUBEN. EIN ARBEITSBUCH FÜR DIE ERWACHSENENBILDUNG MIT DEM HOLLÄNDISCHEN KATECHISMUS. Mit Beiträgen von G. Bitter, Klaus Lang, Wolfgang Riess, Ludger Zinke und einem Vorwort von A. Exeler, Freiburg Br. 1970, Herder, s. 336.

Książka E. podejmuje problematykę podręcznika omówionego na poprzednich stronicach. Jest nią paląca potrzeba teologicznej formacji dorosłych. Również i to dzieło zaadresowane jest do samych duszpasterzy. Nie wiadomo bowiem, po której stronie impas, braki i zapotrzebowania są większe — czy u dorosłych pragnących swą wiedzę religijną pogłębić, czy też po stronie uczących, którzy dysponując najlepszą wolą, nie wiedzą, czego się praktyczniejąć. Istnieje dotkliwy brak pomocy dla kształcących E. jest zdania, iż doskonałą orientacją może służyć wszystkim uczącym Katechizm Holenderski dla dorosłych, książka — mimo pewnych niedociągnięć — do tej pory przez żaden inny katechizm nie zdystansowana. Tłumaczony na wiele języków jest przyjmowany z pełną satysfakcją przez czytelników indywidualnych. Nie stał się jednak dotąd katechetyczną podstawą zespołowego kształcenia dorosłych. I to właśnie zadanie podejmuje książka E. stanęła na punkcie swego startu. Kompedium to nie zostało napisane za zielonym stolikiem, mimo że zrodziło się w pracowniach uniwersyteckich. Stanowi ono plon wieloletniego doświadczenia zespołu uczących, pracujących z dorosłymi w różnych ośrodkach.

Dokształcające duszpasterstwo wśród dorosłych jest o tyle ważniejsze od katechizacji dzieci i młodzieży, że tych ostatnich możemy już wychowywać w nowoczesnym duchu posoborowym, podczas gdy starsi ze swej nauki religii wynosili często przekonania statyczne o Kościele, instytucji nie podlegającej zmianom, o właściwościach Kościoła jako opoki zwycięsko przeciwstawiającej się nawałnicom czasów. Tymczasem na ich oczach dokonały się i dokonują zmiany dla nich rewolucyjne. Ponieważ nie są w stanie tych wszystkich nowości ogarnąć i zasymilować, nie umieją też włączyć się i żyć dzisiejszym rytmem

Kościoła. Czują się sparaliżowani. Sytuacja tego rodzaju nie może nie wstrząsnąć sumieniem duszpasterza świadomego swej odpowiedzialności za wszystkich sobie powierzonych.

W tej perspektywie Katechizm Holenderski oddać może niewymierne usługi, gdyż: sam stanowi sygnał przemian naszych czasów, a po wtóre — jest charakterystycznym dokumentem i świadectwem owych przemian (s. 13). Poza tym operuje językiem trafiającym do mentalności dzisiejszego człowieka dorosłego nie posiadającego gruntowniejszego wykształcenia religijnego. Polskiemu Czytelnikowi winni jesteśmy może wyjaśnienie, że wewnętrzny układ Katechizmu Holenderskiego odbiega całkowicie od tradycyjnie znanej formy katechizmów: zwięzłe pytanie i aż niepokojąco jasna, a krótka odpowiedź (przykrojona do ewentualnego przyswojenia pamięciowego). Katechizm katolików holenderskich nie jest tekstem do wycuczenia się, „lecz stanowi dokument pobudzający do zastanowienia się, dopuszczający również pytania krytyczne, zawierający wypowiedzi, którym wolno w sposób uzasadniony również się sprzeciwić; jest dokumentem otwartym na uzupełnienia związane z dalszym postępem” (s. 14). To wszystko jest prawdą. Stąd wydaje się, że Katechizm ten byłby uniknął wielu perypetii, gdyby w jego tytule w ogóle pominięto słowo „katechizm”, a ograniczono się do podtytułu, który adekwatnie wyznacza kierunek koncepcyjny tej znakomitej książki: „Przepowiadanie wiary dla dorosłych” („Geloofsverklonding voor devolvassenen”).

Kompendium E. nie jest komentarzem do Katechizmu Holenderskiego, systematycznie go interpretującym, rozdział po rozdziale. Sami autorzy tego Katechizmu stwierdzają we wstępie do niego, iż książka ta nie jest przeznaczona do lektury ciągłej, ma raczej stanowić rodzaj encyklopedii, po którą się sięga w konkretnej potrzebie i odczytuje odnośny ustęp (czemu służy obszerny skorygowany rzeczowy, a ponadto na marginesach tekstu podane zostają numery stron odsyłające czytelnika do innych partii książki, by mógł wyrobić sobie pogląd na całokształt interesującego go zagadnienia). Metodyczna struktura katechizmu nie zostaje więc zachwiana przez to, że E. wybiera sześć serii zagadnień, na nich koncentrując uwagę nauczającego dorosłych. Są to następujące kręgi problemów: 1) Problem Jezusa w świetle nowego rozumienia Pisma św.; 2. Przemiany w rozumieniu odkupienia; 3. W poszukiwaniu „nowego Kościoła”; 4. Przemiany w pojmowaniu sakramentów; 5. Przemiany w rozumieniu pobożności; 6. Przemiany w zapatrywaniu na moralność.

Każda z serii obejmuje sześć części rozszerzających problematykę, tak że wszystko razem układa się w pełny obraz wiary.

Interesująca jest konstrukcja poszczególnych części każdej z serii, która znowu składa się z dwu jednostek dydaktycznych. Dla przykładu: Temat trzeciej części serii „Przemiany w rozumieniu pobożności” brzmi: „M o d l i t w a”. Najpierw wskazane zostają odnośne fragmenty lektury Katechizmu Holenderskiego, tak że grupa przychodzi na spotkanie ze znajomością tych tekstów. Następuje analiza dydaktyczna, we wszystkich seriach przebiegająca według tego samego schematu. Wykład traktuje kolejno: o szerszym tle modlitwy, jej znaczeniu dla słuchaczy i dostępie uczestników do niej; następnie wykładowca omawia strukturę treściową modlitwy analizując poszczególne jej elementy, wskazuje na łączącą je więź, odkrywa różne warstwy modlitwy, wskazuje na źródła naszego wyobcowania w modlitwie, przechodząc w końcu do aktualizacji i ilustracji problematyki; wszystko razem wzięte zmierza ku utrwaleniu wartości poznawczych wyniesionych ze spotkań. Druga jednostka dydaktyczna uprofilowana jest

z punktu widzenia dyskusji. Podręcznik podaje całe ustępy służące „rozgrzewce” słuchaczy i mobilizujące do zajęcia postaw własnych. Część dyskusyjna poprzedzona zostaje również lekturą odnośnych tekstów Katechizmu.

Podręcznik E. stosuje zatem urozmaiconą metodę kombinowaną. Składają się na nią trzy elementy kształcenia: 1. prywatna lektura Katechizmu Holenderskiego; 2. poprzedzona wykładem wspólna analiza przeczytanych tekstów w małych grupach; 3. spotkanie plenarne z referatem podsumowującym pracę grup i dyskusja ogólna.

Jest to zatem metoda bardzo nowoczesna, siłą rzeczy wciągająca uczestników do udziału aktywnego w zajęciach zespołowych. Rzecz oczywista, że taka praca — szczególnie w naszych polskich warunkach — nie może się przekształcić w nauczanie religii w wymiarze jednej godziny tygodniowo. Będą to spotkania organizowane jeden raz w miesiącu, najrzadziej raz na sześć tygodni. Czasu trwania takich konferencji roboczych z góry nie ustalamy, mogą się one przeciągnąć do kilku godzin.

W książce E. znajdzie Czytelnik ponadto opis metod werbowania dorosłych na tego typu kursy.

Za jedną z najprzedniejszych zalet podręcznika E. uważać należy może sam sposób podejścia do uczącego, uczącego niezorientowanego i niepewnie poruszającego się na nowo powierzonym mu polu pracy. Uczący zostaje po prostu zmuszony — mimo obficie podanej mu pomocy — do maksimum wysiłku osobistego w przygotowaniu spotkania z dorosłymi. Podręcznik nie zawiera nic z gotowych katechez do odtworzenia, katechez zabijających indywidualność kształcącego. Podaje bodźce, szokuje, prowokując wykładowcę do samodzielnego myślenia. Każdą serię zamyka obfity zestaw literatury, bez której uczący się nie obejdzie. Jest to metoda gruntownie przemyślana: uczący ani się spozstrzeże, jak sam się dokształca przygotowując swe katechezy dla dorosłych. Dla naszych duszpasterzy byłoby to formą samodzielnie prowadzonego „studium podyplomowego”. Podręcznik E. pełni zatem dobrą robotę w kształceniu kształcących, bez czego katecheza dorosłych jest nie do pomyślenia.

Duszpasterze polscy nie potrzebują wymienionych tu metod kopiować. Nie tyle jednak chodzi o stworzenie rodzimych, ile o wypracowanie lepszych. Ażeby te lepsze mogły ujrzeć światło dzienne, znać trzeba sposoby podejścia innych, bratnich teologów, musi istnieć *tertium comparationis*.

Ks. Alfons Skowronek